

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza cztero-dzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 227.

Czwartek 4 października 1860.

№ 227.

**Poznań**, 3 października. Wszelkie wiadomości z zabranego kraju, to jest z krajów polskich do cesarstwa rosyjskiego wcielonych, bardzo późno do nas przenikają zwykły, jeżeli w ogóle uda im się przeniknąć. Stосуje się to [mianowicie do piśmieni-nych dokumentów, które drogą niepochwytałnej ust-nej wieści przez granicę przedostać się nie mogą. Upływają więc zwykle miesiące, a nieraz kwartały i lata, zanim dokumenta podobne dostaną się w ręce publicystyki, rosyjskiemu wpływowi nie uległ.

Do takich spóźnionych, nie mniej przeto arcy-ciekawych i uczących dokumentów, należą prze-ślane temi czasami z Podola do Czasu dwa pisma urzędowe. Pierwszemu z nich jest podanie szlachty podolskiej do ministra spraw wewnętrznych z daty 6/18 października 1859 roku; drugiemu odpowiedź szlachcie udzielona przez generała gubernatora, księ-cia Wasilczykowa, pod datą 12 grudnia (v. s.) 1859 r.

Odkładając oddruk rządowej odpowiedzi do jutra, powtórzmy dziś brzmienie podania szlachty. Przy- pomnimy wszelako wprzódzi nie zawodzi, że taż sama szlachta podolska przesłała zeszkłej jesieni, po od- bytych wyborach, wiadomy adres do cesarza o język, religią i wybieralność sądów. Otóż jednocześnie z owym adresem do cesarza, wyprawionym został do ministra spraw wewnętrznych akt poniżej zamie- szczony, w którym szlachta wyraża i pod roztrząs- nienie rządu przedstawia te z swoich i całego kraju potrzeby, któremi ustawa nie pozwala obarczać prośb do tronu posyłanych, ale które każe dawać do roz- patrzenia właściwym władzom.

Akt ten czyli podanie, brzmi w przekładzie z ro- syjskiego jak następuje:

„1859 roku miesiąca października 6 (18) dnia, szlachta gubernii podolskiej w ogólnym zebraniu przy nadchodzących terminowych wyborach, korzy- stając z prawa zapewnionego artykułem 112 tomu IX Zbioru Praw (wydania 1857 r.) postanowiła przed- stawić porządkiem ustawami przepisany do rozpa- trzenia wyższej władzy swoje potrzeby i pożytki (wyrażenia prawa):

„Gubernia podolska mając u siebie do 1840 r. sądownictwo publiczne, przekonała się z doświadcze- nia, że ten rodzaj procedury doskonalszym jest od teraz istniejącego w tém: a) że skraca proces zmu- szając strony do stawienia się ze wszystkimi doku- mentami, w terminie wiadome prawem przepisane; b) obznajmia sędziów lepiej i dokładniej z treścią sprawy, wytoczenie bowiem sprawy przez obydwie strony jaśniej rzecz tłumaczy, aniżeli rozpatrzenie samych tylko dokumentów; c) publiczne wytoczenie sprawy i natychmiastowe spisanie wyroku obudza opinią publiczną, która już sama jest stróżem bez- stronności i sumiennosci sędziów; d) niszczy wpływ kancelaryi na tok i rozwiązanie sprawy. Opierając się na tych pewnikach z doświadczenia wziętych, szlachta podolska prosi o wprowadzenie publicznego postępowania sądowego.

„2) W niektórych zachodnich krajach wprowa- dzone sądy przysięgłych przy kryminalnych trybuna- łach, okazały się doskonalszemi od wszystkich innych tego rodzaju instytucyj, co powoduje szlachtę podol- ską do prośby o najlaskawsze wprowadzenie do gu- bernii podolskiej sądów przysięgłych.

„3) Wojskowi i duchowni poddani pod sąd i śledztwo mają ku obronie swojej przydanych depu- tatów od swego stanu, jedna tylko szlachta pozbaw- iona jest tego prawa; zkąd pochodzi, że często obwinieni z jęj grona, nieobeznani z językiem, lub nie biegli w prawie, pozostawieni są całkiem na łas- kę urzędników śledzących, rzadko kiedy mających kwalifikacje odpowiednie ważności urzędu. Szlachta podolska sądzi, że jest rzeczą konieczną dozwolnić przystawiać ze swęj strony deputatów przy pro- wadzeniu śledztwa nad obwinionymi z jęj grona.

„4) Wiele majątków w podolskiej gubernii ma zadawnione graniczne spory zarówno z prywatnemi sąsiadami, jak i z rządem; sporów tych senat nie chce ostatecznie rezolwować aż do ogólnego prze- mierzenia podolskiej gubernii, zkąd pochodzi, że wielka liczba lasów, pastwisk i pól z ogólną stratą, zostaje

bez należytej uprawy. Szlachta podolska więc prosi o nakazanie ogólnego przemiaru w podolskiej gubernii w następującym 1860 r.

„5) Wielu z właścicieli podolskiej gubernii, któ- rych majątki graniczą z państwem austriackim, mają częste potrzeby przejeżdżania granicy, dla handlu i gospodarskich stosunków, czemu na przeszkodzie im stoi to, że wydawane przez rząd paszporta służą tylko na jeden przejazd, wtedy gdy przy wyrabianiu napotyka się nieskończoną ilość trudności, kłopotów i wielką stratę czasu. Szlachta podolska prosi tedy rząd, aby nadal przy wydawaniu paszportów do Au- strii nie ograniczano liczby przejazdów, ale dozwol- lono ich tyle, ile w ciągu roku będzie wymagała po- trzeba.

„6) Szlachta podolska prosi o ułatwienie cudzo- ziemcom wjazdu do podolskiej gubernii, a mianowi- cie, aby od nich nie wymagano wizy rosyjskich kon- sulatów, i o zmniejszenie opłaty ustanowionej za bi- lety na wjazd i przebywanie w Rosji cudzoziemców robotników.

„7) System akcyzy (wódzanęj), który wedle po- czątkowego założenia swojego miał poprowadzić do zmniejszenia pijaństwa, wedle słów ukazu, w skutku rozminął się całkiem z celem: nie zważając na pod- wyższenie akcyzy, cena wódki w drobnych sprzedażach zniżyła się ogromnie, szczególnie od czasu zniesie- nia czarkowych odkupów, a to dla tego, że in- teresem dzierżawców akcyzy jest zwiększać o ile się da konsumpcją gorących napojów. Z tego się oka- zuje, że system akcyzy niszczy dla właścicieli ziemskich, wywiera jeszcze najszkodliwszy wpływ na moralność ludu. Co wszystko zważywszy, szla- chta podolska uważa za stosowne prosić rząd o zniesienie tego systematu, albo o wprowadzenie wyższych normalnych cen na drobną sprzedaż wódki jako środek mocący jeżeli nie zniszczyć, to przynaj- mniej zmniejszyć pijaństwo w ludzcie.

„8) Do dnia dzisiejszego gubernia podolska nie ma ani jednej szosowej drogi, ani jednego parowego statku na Dniestrze. Zboże dostawia się do odes- kiego portu wozami albo galarami po Dniestrze i wieśniak przy takich transportach traci od jednego do dwóch miesięcy czasu na jednorazowy obrot, co odwraca rolników i robocze bydło od uprawy ziemi ze znaczną stratą, równie dla włościan jak i dla właścicieli. Szlachta więc podolska w celu podnie- sienia rolnictwa i przemysłu w kraju, zwraca uwagę rządu na następujące okoliczności: a) rzeka Dniestr musi zostać główną drogą transportu zboża do Odes- sy, potrzeba zatem myśleć o uczynieniu jęj spław- niejszą; b) Dniestr nie przechodzi przez wszystkie powiaty podolskiej gubernii, więc dla ułatwienia ko- munikacyi z tą rzeką oddalonych części kraju, na- leżałoby stosownie do projektu już rozpatrzonego przez generała [adjutanta Czewkina, ministra robót, dróg i komunikacyi, zbudować drogi szosowe w na- stępujących kierunkach... (opuszczamy tu opisane miejscowości, przez które projektowane drogi miały przechodzić, z powodu, że ono może obchodzić tylko miejscowych). Bacząc na to wszystko szlachta po- dolska uważa za stosowne polecić swemu gubernial- nemu marszałkowi wezwanie doświadczonego inży- niera dla nakreślenia dokładnego planu dróg i wy- kazania łącznie z marszałkami powiatowemi środ- ków zbudowania onych za pomocą naturalnych po- winności (obowiąski obywateli odnoszące się do dobrego utrzymania i budowania dróg publi- cznych).

„9) Oprócz tego wszystkiego szlachta podolska jeszcze w celu podniesienia rolnictwa i przemysłu w kraju, będąc nadto przekonaną o niedostateczności po- jedynczych w tym względzie usiłowań, prosi rząd o pozwolenie założenia w podolskiej gubernii Towarzy- stwa rolniczego, z takim samym statutem, jaki zo- stał najwyżej zatwierdzonym dla Towarzystwa rolni- czego w Królestwie Polskiem, z włożeniem na nie obowiązku założenia, na rachunek summy przeznaczonej niegdys z ziemskich powinności, na utrzy- manie żrebców poprawnej rasy, w centralnym punkcie gubernii agronomicznej szkoły, kantoru zabespie- czenia od zarazy bydła i t. p. instytucyi, mają-

cych na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu w kraju.”

Do tego tenoru podania szlachty podolskiej do- łącza korespondent, który je przesyła, niektóre objaśnienia dla czytelników mniej obeznanych z rosyj- skimi stosunkami lub wyrażeniami technicznymi.

I tak co do punktu 3, żądanie takie zdawać się może śmiesznem dla ludzi nieobeznanych z rosyjskiem prawodawstwem; w Rosji jednak, gdzie cała orga- nizacya oparta jest na zasadach kastowych, i gdzie sprawiedliwość jest sprawowana przez urzędników mianowanych od korony, nie zależących wcale od wpływu opinii publicznej, a często wyzutych z mo- ralności, żądanie to nie może być uważane inaczej, jak tylko za najsluszniejsze, tém bardziej, że prawo przystawiania deputatów służy nie tylko wojsku i duchowieństwu, ale oraz Żydom, Mahometanom, Ta- tarom itp. o czém szlachta przepomniała.

Co do punktu 5, nadmienić wypada, że kupcom rząd od dawna takie paszporta wydaje; szlachcie tylko ich odmawia.

Co do punktu 7, korespondent objaśnia, że wyraz odkup znaczy właściwie po rosyjsku arendę, dzie- rzawę; czarkowemi zaś odkupami nazywano na Podolu przedsiębiorstwo wydzierżawiania wszyst- kich szynków po miastach, nie będących prywatną własnością, i po rządowych majątkach. Póki istniały czarkowe odkupy, były one spekulacyą równie jak i szynki w prywatnych majątkach i przez to wódka w całym kraju utrzymywała się przynajmniej w śred- nich cenach. Dzisiejszy dzierżawca wódzanego po- boru (akcyzy) wziął na siebie i odkupy czarkowe. A ponieważ zysk jaki daje zwyczajne szynkowanie jest bez porównania mniejszy od zysku, jaki przy- nosi akcyza, przy zwiększonej więc konsumpcyi (po- datek jest bowiem konsumpcyjny), wszystkie szynki należące do czarkowego odkupu, a liczba ich wy- nosi połowę cyfry wszystkich szynków w gubernii), obrócono na miejsce rozpusty, gdzie wódka już się nie szynkuje, ale na pół darmo daje, a to się dzieje następującym sposobem: Dzierżawca wódzanego po- boru, wszystkie wyżej pomienione szynki i karczmy rozdaje darmo amatorom, za pomocą losowania, z tym jedynie warunkiem, aby szynkowali po nazna- czonej przez niego najniższej możliwej cenie. Dzi- siejszym dzierżawcą akcyzy i sprawcą tych okrop- ności jest pan Kokerew, pseudo filantrop rosyjski (jakich teraz pełno), mówca namiętny i zdolny, który na głośnych ucztach dawanych przez siebie w Mo- skwie w roku 1858, w celu wyrobienia przekonania o potrzebie pomożenia włościanom w wykupieniu części ziemi ornęj od obywateli, przemawiał do kup- ców swych współbraci: „Dopókiż więc, panowie, bę- dziemy się ociążać z podaniem bratniej dłoni za- szczytnemu stanowi (włościańskiemu), z którego większa część tu obecnych, a między niemi i ja, tak niedawnośmy wyszli.”

JKW. książę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać książęco saskiemu obwodowemu dyrektorowi Sachse w Weimarze order orła czerwonego trzeciej klasy.

Berlin, 2 października. O ile dotąd wiadomo, wy- jeżdża książę Rejent z dostojną swą małżonką już 4 b. m. z Baden-Baden i udaje się do Koblency, do- kąd też królowa angielska w powrocie swoim do Anglii 8 b. m. przybędzie. Również są tam spodziewani w tym samym czasie książę i księżna Fryderyk Wil- helm z ich małym synkiem.

— Wychodzący tu dziennik Banku H dls.-Ztg., mający często bardzo prawdziwe i rychłe wiadomości, doniósł był przed kilku dniami, że korpus francuski zebrał się ma w Sabaudyi, tuż nad granicą włoską. Gazeta Austriacka poczytała tę wiadomość za mylną. Berliński dziennik w odpowiedzi swęj nie tylko obstaje przy dawniej ogłoszonej wiadomości, ale nadto dodaje, że podług otrzymanych doniesień z Szwaj- caryi przechodzi już od tygodnia nieustannie przez Chambéry znaczna ilość wozów, wiozących wszelki materyał potrzebny do obozowania armii na stopie wojennej postawionej i w pobliżu Chambéry, w de-

linie Magdaleny, czynią przygotowania do założenia tymczasowych składów rymstunków wojennych.

— Z Drezna donoszą tu, że w ostatnich dniach zeszłego tygodnia umarł tam były pruski tajny radca sprawiedliwości, dr. Graevell, a późniejszy niemiecki minister z roku 1848.

— Utrzymują tu powszechnie, że w Wiedniu spodziewają się na pewne uderzenia Włochów na Wenecyę i z tego powodu uzupełniają tam nadzwyczajne przysposobienia do wojny. Austria nie tylko nie obawia się tej wojny, lecz owszem życzy jej sobie, spodziewając się że tylko z samymi Włochami będzie miała do czynienia, i że tym sposobem odbierze Lombardya i rozszerzy swój wpływ na cały półwysep w przeszłym roku stracony. Aby Francya wstrzymać od posilkowania Włochom, myśli w Warszawie zniewolić Prusy i Rosyą do wyrzeczenia, że wystąpienie Francji w Włoszech przeciw Austrii uważać będą gabinety te za casus belli. Trudno jednakże z drugiej strony uwierzyć, żeby Francya dała się czémkolwiek zastraszyć i pozwolić miała Austrii robić w Włoszech, coby jej się spodobało. Francya nie będzie chciała utracić raz nabytego wpływu w Włoszech. I to też tu niepokoi wszystkich, bo każdy przeczuwa w bliskiej przyszłości może europejską wojnę.

— Bawi tu sardyński oficer kawalerji, który skupuje od handlarzy konie dla wojska sardyńskiego; wybiera silne i płaci za nie dobrze.

— Naświeższy numer Bank. und H. Ztg. pisze: „Z nieomylnie wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że nadeszły dotąd urzędowe wiadomości, wedle których król neapolitański zamierza na czele wojsk swoich opuścić Gaetę i uderzyć na Neapol. Do wiadomości tej dołączono uwagę, że nie jest wątpliwą, iż jeżeli się król teraz okaże odważnym, miasto weźmie.”

### KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 września. [Kuryer] Wileński poświęcając nowy artykuł rozumujący kwestji wychowania i obyczaju krajowego, od takiej słusznej lubo smutnej zaczyna go uwagę:

„Nie żądamy odgrodzić się od Zachodu jakby murem chińskim, żeby nic do nas nie zaszło, bynajmniej, ale pragnęlibyśmy, żeby do nas przychodziło więcej treści życia ludów starszych od nas doświadczeniem społecznym, a mniej formy; a ze smutkiem musimy to wyznać, że dotychczas zbieraliśmy chętnie szumowiny salonowych nawyknień, przywoziliśmy nowy krój sukni, mniej lub więcej dokładny akcent paryski, angielskie spleeny itp., a nie zwracaliśmy uwagi na to, co te ludy krwią i pracą zdobyły i wcieliły bezpowrotnie w swe życie. Nie przywieźliśmy z obczyzny poszanowania godności człowieka w każdym bliżnim, a przemycaliśmy przez komory celne tylko koronki i inne fraszki.”

### AUSTRYA.

Lwów, 27 września. W zeszłą niedzielę odbyło się w tutejszym kościele archi-katedralnym obrządku łacińskiego, uroczystość wyświęcenia księdza Jasńskiego do biskupa. Nowo wyświęcony biskup ma objąć dycezyą przemyską w miejsce księdza Wierchlejskiego, który na tutejszą arcybiskupią postąpił stolicę.

Praga Czeska, 28 września. Podróżujący w Czechach Litwin, F. Nowakowski, pisze między innymi do Kur. Wil.:

„Czechy zasługują na większe współczucie u nas i bliższe poznanie. W Pradze Czeskiej mieszkałem trzy tygodnie. Znalazłem wielu Czechów mówiących po polsku, niektórzy tak czysto mówią, że zdaje się, że to są rodowici Polacy. Znają pieśni drogie naszemu sercu, śpiewają je ochoczo, znają naszą historję i literaturę. Przez cały czas pobytu mego tak w Pradze jak po wsiach, byłem jakby w miejscu rodzinnym, jakby pomiędzy braćmi. Czechy mają słuszny żal do Polaków, że na taką masę, w jakiej przejeżdżają przez Pragę do Karłowych warów (Karlsbad), niezatrzymawszy się więcej nad kilka godzin, lub dzień jeden najdłużej, nie starają się ich poznać. Ze ten wyrzut jest prawdą, dość zajrzeć do księgi odwiedających „Museum czeskie.” Na mnóstwo imion cudzoziemskich, zaledwie jedno polskie znaleźć można.”

— Gazeta Terszycka donosi z Wenecji z d. 23 września, że jak słycać, pewna liczba osób, „które sobie wzięły za zadanie fałszywymi wieściami i podburzającymi mowami na lud wpływać”, wywieziona będzie niebawem w głąb cesarstwa i osadzona w odległych twierdzeniach. Vaterland toż samo donosi, dodając, że ten krok ostrożności załamuje wychodztwo przez odjęcie mu środków. „Wywiezienie znanych podżegaczy, których pobyt na miejscu mógłby się stać szkodliwym porządkowi publicznemu, trwać będzie tak długo, jak się tego okaże potrzeba.”

Wiedeń, 30 września. Piszą ztąd do B. u. H. Ztg.:

Ministerstwu spraw zagranicznych doniesiono z Rzymu, że cesarz Napoleon ofiarował Ojcu św. gościnność we Francji, gdyby, na co cesarz z wielkim patrzyłby żalem i czego sobie bynajmniej nie życzy, papież chciał Rzym opuścić. Równocześnie cesarz dał do zrozumienia, że w interesie niezależności Ojca św. musiałby stanowczo się oświadczyć przeciwko obraniu innej rezydencji po za państwem Kościelnym.

Peszt, 29 września. Internowanie osób rządów niewygodnych wyrabia się w system, zwłaszcza w Temeszwarskiem i w Serbskiem województwie. W Temeszwarcze około północy aresztowano sekretarza tameczkiej izby handlowej i redaktora Pesty, zamożnego rzecznika Stockingera, sędziwego obywatela Muraniego, zamożnego drukarza Hazaja, inżyniera Kircha i rzecznika Turego, i zawieziono do Jozefowa (Josephstadt), fortecy zbudowanej przez cesarza Józefa II przeciw Jaromierza, nad Elbą, w Czechach. Równocześnie w Serbskiem województwie aresztowano i wywieziono zamożnego obywatela serbskiego Wincentego Latynowicza i trzech adwokatów. Środki te mocno mieszkańców niepokoją.

Na synodzie ostrzyhomskim książe prymas oświadczył, że nic niema przeciwko używaniu stroju węgierskiego przez duchowieństwo, życzy sobie jednakże, aby ono używało kolorów poważnych.

— Otwarcie uniwersytetu peszteńskiego wstrzymanem zostało do czasu nieoznaczonego. Pesti Hirnök, który dawniej już doradzał aby otwarcie to odwlec do listopada, póki ministeryum nie orzecze stanowczo co do języka wykładowego na tym uniwersytecie, dodaje zaraz, że zapewne ta okoliczność jest powodem tego odroczenia wykładu nauk. Wszakże Ost-D. Post w liście z Pesztu z 26 powiada, że jęj korespondentowi dobrze wiadomo, iż wkrótce wyjdzie dekret względem tymczasowego zamknięcia (dekret ten wyszedł też nazajutrz). Pomijając kwestyę językową jako powód do tego kroku, korespondent O.-D.-Post mniema, że tu idzie o wstrzymanie młodzieży bardzo gorącej od przebywania w stolicy kraju, zwłaszcza w obecnej porze tyle do demonstracji następującej sposobności. Tu wymienia korespondent kilka obchodów mających się odbyć w październiku.

### FRANCYA.

Paryż, 30 września. Mylą się ci, którzy myślą, że w polityce rządu francuskiego co do sprawy włoskiej zaszła jakakolwiek zasadnicza zmiana; przyszło wprawdzie do lepszego nieco porozumienia z stolicą apostolską, którego przez czas niejaki całkiem prawie nie było, ale, jak już wczoraj mówiliśmy, stosunek Francji do Piemontu bynajmniej się nie pogorszył i zdaje się że prócz Święto-Pietrza, wszystkie inne zabory cesarz Sardynii pozostawi. Francuzi zajęli wprawdzie znów Corneto, które już byli opuścili, ale z drugiej strony stoją sobie przednie czaty sardyńskie nieturbowane w Tivoli, pod samym Rzymem. Sądzą tutaj niektórzy, iż owo znaczne pomnożenie załogi rzymskiej, do której przybędzie dywizya piechoty, dwa szwadrony jazdy i bateria artylerji, nastąpi nie tak z powodu papieża i dla zabezpieczenia jego władzy, jak celem zabezpieczenia sobie silnego i korzystnego stanowiska strategicznego na przypadek bardzo możebnej wojny z Austryą. Wszakże i usposobienie coraz niepokojniejsze ludności zniewoliło również rząd francuski do powiększenia siły zbrojnej w Rzymie, zwłaszcza, że żołnierze którzy tam są już od dawna, a szczególnie oficerowie nie kryją bynajmniej swego współczucia dla sprawy Włoszów i zjednoczenia Włoch. Dzisiejszy Monitor z urzędu donosi o owym powiększeniu załogi rzymskiej, mniej więcej w następujących słowach: „Cesarz postanowił wzmocnić niebawem korpus okupacyjny w Rzymie wysłaniem dywizji piechoty, dwóch szwadronów jazdy i baterji armat. Rząd sardyński uprzedzony został o tém, że instrukcje generała Goyon upoważniają go do rozszerzenia działania swego tak daleko, jak tego wymagać będą warunki wojskowe, od których ono zależy będzie. Będzie to li tylko rzeczą wielkich mocarstw, zebranych na kongresie, zawyrokować kiedyś o sprawie wywołanej przez wypadki w Włoszech. Ale aż do owego czasu rząd cesarski nie przestanie wypełniać, stósownie do posłannictwa, jakiego sam się podjął, obowiązków do których go zmusza współczucie dla Ojca św. i obecność sztandaru francuskiego w stolicy katolickiego świata.” Dzienniki liberalne przedstawiają z tego powodu rządowi francuskiemu, że ci którym tak chętnie opieki używa, najmniejszej dla niego wdzięczności nie czują, owszem przyjmują tylko z niechęcią i z konieczności jego pomoc, że zaś z drugiej strony on jedynie jest przeszkodą zjednoczenia Włoch, któreby bez niego już było przyszło do skutku i wystawia się na podejrzenie w całej Europie, jakoby przewagi w Włoszech chciał użyć na podobne powiększenie swego terytorjum, jak niedawno temu przez zajęcie Sabaudyi i Nicei. Z Włoch dowiadu-

jemy się dzisiaj, że rząd sardyński odebrał urzędowe doniesienie o zdobyciu Ankony; wypadek ten zresztą na pewne spodziewany, nastąpił w skutek śmiałego obrotu floty sardyńskiej, która zniszczyła portowe baterje. Generał Lamoriciere przez wysłanie w skutek tego parlamentarzy wniósł o kapitulacyę. Patrie twierdzi że załogę wypuszczono z honorami wojennymi, inne jednak pisma donoszą prawdopodobniej, że tak załoga jako i naczelnie dowodzący dostali się do niewoli. Mieszkańcy miasta nie tylko obojętnymi byli, ale nawet nie taili swęj radości widząc straszliwe skutki wystrzałów floty sardyńskiej. Natomiast Garibaldiemu nie szczególnie się powodzi przeciw królewskiemu wojsku; ważne stanowiska pod Cajazzo i Piedimonte, które Garibaldi zwyciężył już mieli w swoich rękach, wydarte im zostały przez królewskich, którzy teraz są panami całego niemal koryta rzeki Volturno. Patrie przypisuje winę tego wypadku lekkomyślności i zbyt niemu zaufaniu, jako też niedostatecznej organizacyi wojskowej oddziałów ochotniczych. W sprawach wewnętrznego zarządu Mazziniści w Neapolu wielki wpływ wywierają szczególnie za pośrednictwem Bertanigo, który posiada zaufanie dyktatora. W obec tego wzrasta, szczególnie w klasach wykształconych i zamożniejszych, stronnictwo natychmiastowego zjednoczenia się z Piemontem, które wysłało już nawet deputacyę do króla Wiktora Emanuela zapraszając go, aby przybył jak najprędzej do Neapolu. Spodziewać się jednak można, że Garibaldi przezwycięży wszystkie trudności, w które popadł tak z własnej winy, jak bardziej jeszcze z winy okoliczności, zwłaszcza iż on sam jest szczerze przekonany o jedynym dla sprawy włoskiej ratunku w ścisłej spójni z Piemontem. Co mówiona o przyjeździe Wiktora Hugo i Ledru-Rollina do Neapolu jest fałszem, wymyślonym aby szkodzić sprawie włoskiej.

— W dziennikach legitymistowskich czytamy teraz wielką liczbę listów pisanych przez ochotników, którzy w wojsku papieskiem służyli i znajdowali się w bitwie pod Castelfidardo. Dowiadujemy się z nich, że pułki armii Lamoriciere w owej bitwie nie tylko walczyły nie chciały, lecz przy końcu strzelały nawet na swoich.

— Z Bukaresztu donoszą o podróży hospodara Kuzy, który 28 września miał wyjechać do Stambułu, aby spowodować Portę do zezwolenia na ścisłejsze zjednoczenie obydwóch księstw naddunajskich i zniesienie odrębnych zgromadzeń sejmowych i odrębnych administracyi. Izby wołoskie przeznaczyły milion piastrow na podróż hospodara.

— W Hiszpanji zaczęło się wojsko zebrane w obozie pod Torrejon buntować, tak iż kilkunastu podoficerów i żołnierzy naczelnie dowodzący rozstrzelano.

— Constitutionnel podaje następujący artykuł, w którym skreśla stanowisko Francji względem Włoch i względem Ojca św.:

„Świat katolicki czeka z obawą, co Ojciec św. postanowi w skutku ostatnich wypadków. Niepodobna podawać w wątpliwą wpływów, które usiłują ciężyć na woli i sumieniu papieża, aby go skłonił do opuszczenia Rzymu. Czy wpływy te odniosą zwycięstwo? Bliska to przyszłość okaże. Uznajemy całą ważność wypadków odgrywających się obecnie w państwie Kościelnym i pojmujemy wzruszenie, jakiego stały się powodem dla Watykanu. Lecz ponieważ wymierzono gwałtowny napad przeciw terytorjum papieskiemu, maż to być powodem, aby papież opuszczał swoje stolicę, będącą zarazem stolicą całego katolicyzmu? Dopóki Rzym pozostanie w rękach papieża, nie zstąpi on z tronu. Nie jestże Rzym prawdziwą siedzibą potęgi świeckiej i duchownej kościoła? Nie jestże on najświetniejszą spuśnią św. Piotra? Bez wątpienia otaczające go prowincje są drogocennym uzupełnieniem owej dziedziiny równie niezmiennej jak prawo, którego jest ludzkim pomnikiem. Lecz prowincje te mogą się ścieśnić lub rozszerzyć według okoliczności bez naruszenia spójności następców św. Piotra w samej zasadzie ich zwierzchności. Jest w świecie 200 milionów katolików, którzy powiedzą sobie: „Ojciec święty jest w Rzymie, może błogosławić świat z Kwirynału, jest przeto monarchą.” Rozważmy rzecz tę: w okolicznościach, w jakich się dziś papież znajduje, zwierzchność jego tém bardziej jest zabezpieczoną, iż ręką jej jest honor Francji. W Rzymie znajdują się załoga, której dowódca i żołnierze gotowi są zginąć w obronie bezpieczeństwa i władzy papieża. Najpotężniejszy naród katolicki zaciąga wartę u bram Watykanu; czyni on również niezwykłą rolę, jak sam jest, siedzibę niepodległości politycznej głosi w kościele, zostając pod opieką jego oręza. Dlaczego miałby się papież oddalać z Rzymu? Czy może dla tego, że Francya nieodparła siłą najściślejszemu Piemontu? Francya zganiła krok tego państwa, odwołała reprezentanta swego z Turynu, głośno za-

protestowała przeciw czynowi, który uważa za zwałenie prawa narodów. Czyż mogła uczynić więcej? Trzebaż było, jak tego żądają dzienniki legitymistowskie, abysmy rzucili do Włoch 100,000 ludzi, dla dania zbrojnej opieki całemu państwu papieskiemu? Ależ to byłoby zajęciem w sprawach półwyspu sta nowiska, jakie słusznie odmawialiśmy Austrii. Interwencya zrobiłaby nas panami Włoch. Włochy potępiłyby nas, a Europa nasby podejrzewała. Bylibysmy spacyli naszą politykę i rzekli się jedyną roli, jaka nam przystoi, roli jedynącej nam zaufanie, szacunek i wdzięczność ludu, któryśmy oswobodzili, roli pojednawcy i sędziego. Nic przeto nie ma niesłusniejszego, jak żądać od Francji, aby Piemontowi wojnę wydała. Francya zwiększyła swoją załogę w Rzymie, będzie ona tam walczyła przeciw rewolucji, gdyby się ośmieliła zbliżyć; jest to przywilejem mocarstwa katolickiego; posuwając dalej swoje interwencya, wyszłaby z tej roli ażeby przybrać postawę, którą ją uczyniła podejrzaną w Europie, znięta widzoną przez Włochy. Dla czegoż zresztą żądać od Francji tego, czego sama Austriya uczynić nie mogła? Czyż Austriya pośredniczy w państwie papieskim? Nie. Ograniczyła ona się na protestacyi dyplomatycznej, a w naganie Piemontu wyprzedzoną została przez Francya. Spodziewamy się więc, że papież oprze się radom dawanym mu, rzec to trzeba, z nienawiści przeciw wpływowi francuskiemu. Gdyby im uległ, byłoby to według nas wielkie nieszczęście dla kościoła; lecz akt ten zmieniając nasze stanowisko, przemieniłby naszych obywateli i Francya gotową byłaby zawsze głowie kościoła dać dowód swej czci i poświęcenia. Gotową byłaby zawsze do naprawiania błędów, za które odpowiedzialność nie na niej spoczywa."

## WŁOCHY.

Król Wiktor Emanuel, który 29 września udał się w podróż do nowych prowincji przyszłego państwa włoskiego, przybył 30 września rano wśród okrzyków radosnych ludu do Bononii. Podczas niebytności króla, książę Carignan, który z Florencji przybył do Turynu, obejmie zarząd państwa jako namiestnik królewski. Farini towarzyszy królowi, a jego ministerstwo (spraw wewnętrznych) tymczasowo sprawować będzie hrabia Cavour, który obok prezydencji w gabinecie, zawiaduje także w zastępstwie generała Fanti ministerstwem wojny i marynarki; ministerstwem zaś spraw zagranicznych zarządzać będzie tymczasowo p. Nigra, dotychczasowy poseł sardyński w Paryżu. Miejsce ostatniego w Paryżu zajmie pan Gropello. Na przyjęcie Wiktora Emanuela wyjechała z Neapolu deputacya złożona z najznakomitszych obywateli tamtejszych, która ma wręczyć królowi adres, wzywający go do niezwłocznego przyłączenia Neapolu do swojego królestwa. Adres ten w krótkim czasie na giełdzie i w znaczniejszych domach neapolitańskich licznymi okryty został podpisami. — Mazzini, który ciągle przebywa w Neapolu, ogłosił w dzienniku Iride 24 września nowy manifest z napisem „Ani odszczepieńcy, ani rokoszanie.“ W manifestie tym Mazzini oświadcza się przeciw wcieleniu Włoch do państwa Sardyńskiego i zwykłymi ogólnikami demagogicznymi stara się podkopać zbawienną dla Włoch politykę Cavoura: Zdaje się, iż niewczesna ta odezwa wielkie wywarła na Garibaldi wrazenie, i dała mu poznać całe niebezpieczeństwo kierunku, w który Mazzini i zwolennicy jego powoli wciągać go zaczęli. Skutkiem tego było zbliżenie się do Wiktora Emanuela i zaniechanie zamiaru uderzenia na załogę francuską w Rzymie. Dzisiaj Garibaldi dokłada wszelkiej usilności, aby jak najprędzej zdobyć Kapuę, i powetować klęskę pod Cajazzo. O potyczce tej tak niepomysłnej dla ochotników Garibaldeggo dowiadujemy się następujących szczegółów. D. 19 września pułkownik Cateabene przedsięwziął udany atak na Kapuę i zajął przytęm wzgórze pod Cajazzo, gdy tymczasem główny korpus armii operacyjnej Garibaldeggo pozostał na lewym brzegu rzeki Voltorno.

Ochotnicy, w ilości 600 ludzi, tak dalece lekceważyli nieprzyjaciół, iż zaledwo mieli przy sobie po 20 nabożów. W nocy 21 września uderzyło na nich 5 do 8000 wojska królewskiego złożonego z wyboru najemników. Po zaciętej walce, w której Garibaldegcy dali dowody świetnej waleczności, królewscy odebrali im zajęte stanowisko. Połowa prawie ochotników pozostała niezdolna do walki. Pierwszy atak pułku królewskich ułanów został odparty, lecz następnie udało się huzarom królewskim przełamać batalion ochotników. Gdyby pułkownik Rüstow, który jak się zdaje objął komendę po pułkowniku Cateabene, był okazał więcej zimnej krwi i rozważli, strata Garibaldeggo byłaby daleko mniejszą. (Pułkownik Rüstow jest to ten sam, który niegdyś w Poznaniu służył w wojsku pruskim jako porucznik w artylerji i dla zasad demokratycznych zmuszony był służbę opuścić, a nawet ratować się ucieczką za granicę). W początku walki królewscy zastrzelili czterech jeńców, którzy wzbawiali się wołać „niech żyje król.“ Bracia króla neapolitańskiego, Don Luigi i Don Alfonso, także znajdowali się w potyczce pod Cajazzo. — Główna kwatery Garibaldeggo jest teraz w Madaloni pod Cazertą, gdzie stoi 12tysięcy wojska pod komendą generała Medici i Milbitz, i dokąd 24 września przybyły nowe posiłki z Neapolu. — Podług najnowszych wiadomości twierdzą Pescara, w Abruzzach, Agosta i Sicili w Sycylii, które dotychczas miały jeszcze załogi królewskie, kapitulowały. Cytadella Messena, która już także gotową była do kapitulacyi, trzyma się jeszcze w skutek rozkazów króla, przywiezionych przez pruski okrętek Loreley.

Jenerał Lamoriciere spodziewano się 4 października jako jeńca wojennego w Turynie. Pugilares jenerała dostał się podobno w ręce jenerała Fanti; zawiera on najoczywistsze dowody licznych intryg, które Lamoriciere ze stronnictwem legitymystycznym i czerwonem knoiał przeciw rządowi cesarza Napoleona.

Podług wiadomości z Rzymu jenerał Goyon przybywszy 19 września, udał się natychmiast do papieża i do kardynała Antonelli. Zaręczają, że Ojciec święty odezwał się do jenerała w następujące słowa: „Il Vostro Imperatore ci tradisce, e voi Signor Generale che cosa siete venuto a fare? perchè questo accrescimento di guarnigione francese?“ co znaczy: „Wasz cesarz zdradza nas, a wy panie jenerale dla czegoście tu przybyli, dla czego to powiększenie francuskiej załogi?“

Sardyński parowiec „Gouernolo“ przewiózł tysiąc Austryaków wziętych w niewolę w państwie Kościelnem, do Tryestu.

Dziennik Giornale di Roma zamieszcza notę z dnia 12go września, udzieloną ciału dyplomatycznemu w Rzymie, w której kardynał Antonelli protestuje uroczyście przeciw postępowaniu rządu piemontskiego, mianując takowe „naruszeniem boskiego i ludzkiego prawa wszelkiego rodzaju“.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 października. W poniedziałek 1 października odbyła się w pałacu kórnickim doroczna wystawa ogrodowizna. Z okoliczności tej liczne grono obywateli zebrało się w gościnnych progach właściciela Kórnicka, hr. T. Działyńskiego. Wspaniała budowa pałacu kórnickiego co do robót mularskich na ukończeniu; w sali przeznaczony na zamieszczenie muzeum krajowego, złączonej z salą biblioteczną, ustawiono już część zbroi.

— Podaliśmy byli w początku lata pomysł jednego z ziemian pałuckich, obchodu tysięcletniej Piastowej rocznicy. Od tegoż samego obywatela dochodzi nas dzisiaj oświadczenie następujące:

„Kiedy w początku tego roku powzięłem pomysł tyczący się obchodzenia tysięcletniej rocznicy wstąpienia na tron Piastów; udałem się listownie do Lelewela, prosząc o radę, coby w tym względzie uczynić należało. Udzielił mi chętnie i podał projekt wykonania tej myśli. Nie chcąc działać pospiesznie i o własnej nieudolności do wykonania tego dzieła przekonany, przedłożyłem za radą mego dawniejszego nauczyciela, męża poważanego i uczonego, projekt Lelewela gronu osób równie znacznych i uczonych. Po wielostronnem przez nich rozważaniu projektu, odesłany mi został z radą, ażeby go przez-

pisma publiczne podał do wiadomości ogółu: „gdyż tym sposobem pomysł ten może się stać myślą iżyczeniem narodem, a ludziom dobrej woli podana będzie sposobność rozmyślenia nad wykonaniem, komunikowania sobie wzajemnie pomysłów i łączenia usiłowań dających ku wykonaniu projektu“. Uczyniłem to w nr. 125 i 139 Dziennika Poznańskiego; projekt Lelewela znalazł rozgłos nawet po za granicą W. Ks. Poznańskiego, spodobał się w ogóle i pobudził wreszcie do zapowiedzenia nabożeństwa w Kruszwicy. Zapowiedzenie to samo większy jeszcze zapal wzbudziło, szczególnie u ludu wieśniaczego. Ważne jednak powody zmusiły do zaniechania solennego nabożeństwa w tym roku, a sprawa ta oczekuje podjęcia przez osoby mające znaczenie i powagę.

„Jeżeli dzisiaj poruszam ten przedmiot, czynię to spowodowany korespondencyą Dziennika Poznańskiego z pod Mogilna, w nrze. z d. 19 z. m. Odpowiedziano mi w Nadwiślanie, ponieważ jednak artykuł ten pośrednio i mnie dotyczy, a niektóre osoby dziwnym sposobem o autorstwo jego mnie posiadają, uważam za obowiązek tęp spóźnionem oświadczeniem nie tylko oczyścić się z podejrzeń, lecz nadto zaczepiony w korespondencyi mój pomysł obronić. Korespondent z pod Mogilna wyrażeniem: „zajakieś światło chrześcijańskie“ zaprzecza w szorstki sposób twierdzeniom Lelewela, że początki chrześcijaństwa u Polanów przypadają w czasie apostołstwa Metodyusza, około r. 860, i natomiast datuje chrześcijaństwo od chrztu Mieczysława I r. 965. Nie przypuszczam tego, żeby autor kładł tak wielką wagę na nawrócenie panującego, iżby chrześcijan poddanych, wpróżdy nawróconych, ignorował. W takim razie początek chrześcijaństwa w Rzymie przypadłby nie od apostołstwa św. Piotra i Pawła, lecz od chrztu Konstantyna Wielkiego, gdyż wtenczas dopiero światło chrześcijańskie urzędownie zaprowadzone zostało. W tym razie także powstanie chrześcijaństwa u Saksonów datowałyby trzeba od chrztu Witkinda, nie zaś od Bonifacego i jego towarzyszy.

„Zdaje się więc, że autor nie wie lub nie chce wiedzieć o chrześcijanach, którzy przed chrztem Mieczysława w Polsce istnieli. My zaś, lubo może nie tak ocytani w historii, ile korespondent z pod Mogilna, wiemy także o chrzcie Mieczysława roku 965 i o zaprowadzeniu w tym czasie urzędownie chrześcijaństwa w całym państwie ówczesnem owego księcia. Wiemy jednak nadto, że już r. 958 biskupstwo w Poznaniu ustanowione było; musiała więc w tym czasie w okolicy Poznania znajdować się znaczna liczba chrześcijan. Można więc zarzucić korespondentowi, że jeżeli Kruszwica nie ma pierwszeństwa w obchodzie zamierzonym, nie ma go również i Gniezno, lecz zaszczyt ten należy się Poznaniowi. Przecież jeszcze rychlejsze jest chrześcijaństwo w Polsce; wszakże po upadku Morawii Wielkiej (r. 900-907) wiele rodzin chrześcijańskich schroniło się do Polski i tu szerzyło wiarę św. Dostyc o tęp przeczytać Rok Wiejski w zeszytce I, które to pismo bardzo dobre dla ludu i pobożnością technące wychodzi u J. B. Langiego w Gnieźnie.

„Lecz dosyć na tęp; różne są zdania, może moje bardzo są mylne; wszelako nie godziło się rzeczy tak poważnej tak lekko i w podobnie ironiczny sposób traktować.

Dnia 28 września 1860.

Pałuczanie.“

## Telegramy ostatnie.

Paryż, 2 października. Podług wiadomości z Rzymu odbyło się tamże tajne posiedzenie konsystorza. (P. Z.)

Turyn, 2 października. Właśnie co zagajono izby. Ministerstwo przedłożyło projekt do prawa, upowazniający rząd do przyjęcia aneksji środkowych i południowych prowincji Włoch, gdy powszechne głosowanie okaże ich wolą, że chcą stanowić nierozdzielną część monarchii konstytucyjnej. — Wiadomości nadeszłe tu z Neapolu ze soboty donoszą, że Garibaldi zapowiedział w rozkazie dziennym bliskie wkroczenie Piemontczyków na terytorjum neapolitańskie. (P. Z.)

London, 2 października. Wedle biura Reutersa ubolewa Francya w odpowiedzi danej margrabiemu Cadore nad zaślepieniem Piemontu, który na to używa broni, by pogorszyć stan rzeczy obecny i zamienić walkę we Włoszech na wojnę powszechną. Armia francuska postawiona będzie w Rzymie na 24tysięcy żołnierza i będzie jej zadaniem bronić w najściślej-szem znaczeniu patrimonium Petri, które łącznie z Rzymem, Civita Vecchią i Viterbo wynosi 420,000 ludności. Francya bronić będzie patrimonium Petri, tak przeciw napaści Garibaldeggo, jak Piemontu. Toż biuro donosi, że p. Thouvenel podał się do dymisji podczas pobytu cesarza w Ajaccio, ponieważ naprzód domagał się skuteczniejszego poparcia Ojca św. Po powrocie cesarza jednak i odpowiedzi danej Cadorowi cofnął swoją dymisya. (Br. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Sprzedż konieczna. [816]

Królewski Sąd powiatowy w Wrześni, wydział pierwszy.

Dobra szlacheckie Wszemborz wraz z przyległościami w wrzesińskim powiecie położone, oszacowane na 88,117 tal. 9 sgr. 9 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 26 listopada 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnej z księgi hypotecznej nieokazującej się z ceny kupna zaspokojenia poszukują, powinni z takową do nas się zgłosić.

Września, dnia 14 kwietnia 1860.

## Obwieszczenie. [1837]

Dostawa potrzebnej żywności dla miejskich zakładów na rok 1861 poruczona zostanie w drodze minuscytacyi najmniej żądajacemu.

Na ten cel wyznaczony termin na dzień **10 października r. b. przed południem o godzinie 11** przed panem Au, radcą miasta, i zapożyczamy chęć podjęcia się mających z tem nadmienieniem, że bliższe warunki dostawy aż do terminu w naszej registraturze przejrane być mogą.

Poznań, dnia 25 września 1860.

Magistrat.



Matka moja Agnieszka z Szczytowskich Prusinowska dnia 30. września w Niedzielę wieczorem Bogu ducha oddała. Exportacya do kościoła parafialnego i kollegiaty św. Maryi Magdaleny odbędzie się w Czwartek z rana o godzinie 8½; po nabożeństwie żałobnem pogrzeb. Ciężko strapiiony, donosząc o tęp, proszę o udział w pogrzebie i modlitwę za duszę Agnieszki.

Poznań, dnia 1. października 1860.

X. Prusinowski.

W dniu 3 października o 6 godzinie z rana, zasnął w Bogu, po krótkiej chorobie, syn mój, Włodzimierz Grabowski, w Poznaniu. Przeniesienie zwłok odbędzie się w dniu 4 października o godzinie 5 z południa, z hotelu Berlińskiego do kościoła św. Wojciecha, nabożeństwo zaś żałobne i złożenie tymczasowe zwłok, w tymże kościele nazajutrz o 10 godzinie z rana. O czém zawiadamiając krewnych i przyjaciół, prosi o współudział w smutku [1843]

Edward Grabowski.  
Poznań, d. 3 października 1860.

Firanki, materye na meble i portiere, kobierce, pokrycia na podlogi, maty kokosowe, przykrycia na stoly, skory amerykanske etc. poleca

Antoni Schmidt.

Handel plótina, stolowizny i fabryka bielizny ANTONIEGO SCHMIDT w Poznaniu

poleca wszelkie [do tegoz fachu nalezace] artykuły, w jak najwiekszym doborze po najumiarkownszych lecz calkiem stalych cenach. [1839]

Wyszedl w Rzymie w drukarni Watykanskiej pierwszy tom wielkiego dzieła Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae...

Niezmierna waznosc tej publikacji uderza widocznie.

Dzieło jest do nabycia w Poznaniu u ksiedza Jana Kozmiana na Rybakach po cenie 36 tal. za dwa tomy.

Drugi tom ukaże się w koncu r. b. Nabyć także można u ksiedza Kozmiana innego dzieła O. Theinera:

Monuments historiques relatifs aux regnes d'Alexis Michaelowitch, Feodor III et Pierre le Grand extraits des archives du Vatican et de Naples. (Rome 1859 fol.) Cena 10 tal. [1795]

Wielka aukcja ksiazek.

Z polecenia król. sadu powiatowego w Miedzychodzie sprzedawac beda w srode i w czwartek dnia 10 i 11 pazdziernika przed poludniem od godziny 9 i po poludniu od godziny 1/2 3 w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazykowej nr. 1 tu w Poznaniu publicznie wiecej dajacemu za gotowazaplate znaczna biblioteke z pozostalosci po proboszczu Maniurka, zmarlym w Miedzychodzie, skladajaca sie z dzieł religijnych, z dziedziny nauk przyrodzonych, dzieł historycznych, jeograficznych, filozoficznych, matematycznych, astronomicznych, z dziedziny historii literatury, dzieł politycznych i klasycznych, poezyi, dramatow, biografii, ksiazek prawnych i i szkolnych, lingwistycznych, słownikow, dykcyonarzy i gramatyk, w wszystkich jezykach europejskich. Spis ksiazek tych moze byc u mnie przejrzany. Zobel [1755] sadowy aukcyonaryusz.

Lubownikom kwiatow i ogrodow

polecam sklad moj prawdziwie harlemskich i berlinskih cebulek kwiatowych w najpiekniejszych egzemplarzach; spis takowych przesyłam franko i bezplatnie. Zakład ogrodnicy i sklad nasion Henryka Mayer ulica Krolewska nr. 6/7 i 15 a. [1580]

Młodzieniec, zreczny do sprzedazy, posiadajacy jezyk niemiecki, polski i francuski, znajdzie korzystne dla siebie miejsce w jednym z pierwszych skladow wstawek i bielizny w Berlinie. Blizszych wiadomosci zasiagnac mozna na Grobli nr. 12b na parterze wchodzac, na lewo. [1832]

W pewnej nauczycielskiej familii znajdujacych dziewczeta z pomiernym wynagrodzeniem przyjacieliskie umieszczenie, obok najsumienniejszego wychowania domowego, gruntowne wyksztalczenie w przedmiotach elementarnych, w muzyce i jezyku francuskim. Blizszych wiadomosci udzieli na frankowane zapytania pan pastor Strecker w Pleszewie. [1841]

Farbiernia i pralnia Sieburga [1828]

na Chwaliszewie 96 poleca na porę jesienna szanownej publiczności mianowicie farbowanie i apreturę materyi zimowych, jako to: wszelkich gatunkow sukna, duffu, angory itd. Za niepuszczenie i trzymanie się farb przez dlugie lata gwarantuje.

Karmelki [1829]

z drzewa Anacahuite

uznanego skutecznym na bole piersiowe i suchoty polecaja funt po 16 sgr., 1/4 funta 4 sgr. cukiernie i fabryki karmelkow A. Pitznera. Rynek nr. 6. i Wroclawska Ul. nr. 14.

dor z Newchatel, Hirschel z Wroclawia Eitner z Berlina.

Wiadomosci handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 3 pazdziernika.

Zyto: dosyc sie dobrze trzymalo w cen na pazd. 43 3/4 - 3/4 - 3/4, paz-list. 43 pl. 43 zyd, list-gr. 42 1/2 tal. zyd. Okowita: nie lepsze ceny, wyp. 36,000 kwart, z becza pazd. 17 1/2, list. 17 pl. 17 1/2, zyd, grud. stycz. luty-marz. 17 1/2 pl. 17 1/2 zyd, kw. 17 tal. pl.

Berlin, 2 pazdziernika. Pszenica: w miejscu 25 szefli 74-88 wedle jakosci. Zyto: ceny nieco wyzsze, miejscu 49 3/4, na paz. 49 - 1/4 - 1/4, paz-list. 47 1/2 - 48 - 1/4, list-gr. 47 - 1/4, grud. 46 1/2 - 47, na wiosenna odst. 46 - 1/4 - 1/4 tal. pl. Jeczmien: wielki 25 szefli 40 tal. Owies: obrot dosyc znaczny, ceny mocno sie trzymaly, w miejscu 1200 funt. 29 pl. na pazd. 26 zyd, pazd-list. 25 1/2, list-gr. i na wiosenna odstawa 25 tal. pl. Rzepiow: nizsze ceny, w miejscu 100 funt bez beczi 11 1/2, pazd-list. 11 1/2, list-gr. 11 1/2, list-grud. 11 1/2 - 10 3/4 pl. 11 1/2 zyd, grud. st. 11 1/2 - 23 1/2, na wiosenna odst. 12 1/2 tal. pl. Olej lniany: w miejscu 11 1/2, Okowita: znacznie wyzsze ceny, obrot dosyc ozywiony, wyp. 20,000 kwart, w miejscu bez beczi 17 1/2 - 23 1/4, z becza na pazd. 17 1/2 - 1/2 - 1/2, paz-list. 17 1/2 - 1/2, pl. 17 1/2 zyd, list-grud. i gr-st. 17 1/2 - 3/8 - 1/2, kw. maj 17 1/2 - 18 tal. pl.

Wroclaw, 1 pazdziernika. Na targu: Pszenica: biala szefel 85 - zolta 80-94. Zyto: 56-66. Jeczmien: stary 55-64, nowy 42-48. Owies: 25-30. Groch: 60-75. Rzep zimowy: 80-85. Rzepak zimowy: 80-91. Rzepak letni: 70-76 sgr.

Na giełdzie: Zyto: wyzsze ceny, na pazd. 49 1/2 - 3/4, paz-list. 48 - 1/4, list-gr. 46 3/4 - kw-maj 46 1/2 - 3/4 tal. pl. Olej rzepiowy: nizsze ceny, wypow. 100 centn, w miejscu 11 1/2, na pazd. i paz-list. 11 1/2, list-gr. 11 kw-maj 12 tal. zyd. Okowita: mocno sie trzymala w cenie, w miejscu 18 1/2, na pazd. paz-list. 17 1/2, list-gru. 17 3/8, kwiec-maj 18 tal. pl.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 3 pazdziernia 1889

Table with 4 columns: Item, Price, Unit, and Date. Includes items like Pszenicy pięknej, żyta ciężkiego, owsa, and various oils.

Przybyli do Poznania.

Dnia 3 pazdziernika. Bazar: Wl. dobr Koczorowski z Dembna, Mierzynski z Bytnia, Łacki z Konina, Łacki z Posadowa, Jasienski z Litwy, prof. Korowicki z Moskwy, zegarm. Milaszewski z Lwowa, pani hr. Potworowska z Niem. Przy-sieki i Budziszewska z Grabkowa. Sterna Hotel Europejski: Wlasciciel dobr hr. Kwilecki z Goslawic, Gaszynski z Warszawy, Beyer ze Skorzewa, oby. Ciworski z Krakowa, kup. Rostani z Drezna, Petersen z Hamburga i Flemming z Hanoweru. Hotel du Nord: Wl. dobr Zoltowski z Ujazdu, Skarzyński ze Spławia, zarz. dobr ksiazecz Molinek z Rydzynia i kup. Salomoiński z Wroclawia. Buscha Hotel Rzymiski: Wlasciciel dobr hr. Radolinski z Jarocina, Bronikowski z Wilkowa, mlyn. Wendig z Wroclawia, stud. teol. Masig z Berlina, kup. Zerrenner z Lubecki i L'hardi z Frankfurtu n. M. Oehmlga Hotel Francuski: Dzierz. Klug z Mrowina, kap. Arendt z Zegania, kup. San-

Table: Kurs giełdy w Berlinie dnia 2 pazdziernika. Columns: Item, Price, Unit.

Table: Akcje bank. i kredyt. Columns: Item, Price, Unit.

Table: Akcje przemyslowe. Columns: Item, Price, Unit.

Table: Kurs giełdy w Wroclawiu dnia 2 pazdziernika. Columns: Item, Price, Unit.

Table: Akcje Szlaskich kolei zelaznych. Columns: Item, Price, Unit.